

Magda Piotrowska, Urojona Kantyna

słowa: Konstanty Ildefons Gałczyński
muzyka: Jerzy Satanowski
Czekolada i chałwa, i małpki,
Takie z pluszu, brązowe, dla dzieci,
Oczywiście: jest noc i śpią ptaki
I naturalnie: księżyc świeci.
No i sunie kantyna na k&#oacute;łkach,
I jest Wiosna z Gracjami trzema,
I kakao, i z szynką bułka,
Tylko właśnie, że tego niema:
Urojona kantyna,
Urojona dziewczyna,
Jeden księżyc jest tylko realny,
Jeden wiatr, bo z południa, upalny,
Jeden lok, bo zalotny, ze złota,
I tęsknota, i trochę noc.
Jeśli nawet, powiedzmy, bomba-
I świat cały zwali się w gruzy,
To drobnostka, bo wszystko od nowa
Będzie kwitnąć, no i ten muzyk
Się odnajdzie ukryty w organach,
W tym ostatnim zburzonym kościele,
A na drodze S-18
Będzie dużo, choć tak niewiele:
Tylko ta piosenka o tej kantynie
Zaplątana w liście jak lotnik
I ten lok, po tej dziewczynie,
Taki złoty, taki zalotny-
I z piosenki zn&#oacute;w życie powstanie:
Jak dwa kwiaty - dwa cienie na ścianie,
Z kwiat&#oacute;w rzęsy, a potem oczy,
Żeby lotnik miał czym się zamroczyć-
By kantyna się stała realna,
A księżyc nie, a noc upalna,
Żeby dzieci szumiały jak trawki
I zabawki śpiewały im:
Urojona kantyna,
Urojona dziewczyna,
Jeden księżyc jest tylko realny,
Jeden wiatr, bo z południa, upalny,
Jeden lok, bo zalotny, ze złota,
I tęsknota, i trochę noc.
Urojona kantyna,
Urojona dziewczyna,
Jeden księżyc jest tylko realny,
Jeden wiatr, bo z południa, upalny,
Jeden lok, bo zalotny, ze złota,
I tęsknota, i trochę noc.